

Portal „achbar ha-ir”, 23.04.2009

## POKÓJ DO WYNAJĘCIA W TEL AWIWIE

Wystawa Noi Sadki i Arkadiusza Tomalki jest przyjemna i inteligentna. Prezentuje w sposób bezpośredni i delikatny manipulacje dokonywane w świadomości konsumenckiej społeczeństwa dobrobytu, które szuka najlepszego, najpiękniejszego i doskonałego. Na wystawie zobaczyć można dziesiątki zdjęć przymocowanych do ściany, instalację (z tekstami z performansu, który odbył się podczas wieczoru otwarcia) i filmy wideo.



Wystawa ta jest kontynuacją wystawy Gloss 1, która mieściła się w prywatnym mieszkaniu Noi i Arkadiusza, w pokoju przekształconym na coś w rodzaju galerii. Pomieszenie życia ze sztuką w galerii we własnym domu nie miało miejsca na wystawie w Domu Artystów, ale wspólna obecność pary artystów jest nadal bardzo widoczna. Na zdjęciach widzimy Noę i Arkadiusza, parę małżeńską, w scenach zaczerpniętych ze świata reklamy. Powtarzają się te same typy: męski, pewien siebie mężczyzna, zmysłowa, pewna siebie kobieta – para małżeńska przekonana o doskonałości swojego związku. Widzimy ich wysiadających z samochodu,

rozmawiających przez telefony komórkowe, siedzących na białej kanapie w salonie wymoszczonym białym dywanem, gotujących w doskonale urządzonej kuchni. Są pełni uśmiechów, czaru, przekonani o swym wspaniałym życiu. Wszystkie te wyobrażenia, które przemykają przed naszymi oczami tak wiele razy dziennie, stają się żalodne, kiedy występują w takiej masie, z tymi samymi powtarzającymi się postaciami, ukazującymi nam ten fikcyjny świat. Przed kilku laty przeprowadzałem z Noą wywiad w jej mieszkaniu, w którym odbywała się wystawa. Muszę przyznać, że dom ten był czymś jak najbardziej odległym od aż przesadnie doskonale zaprojektowanych domów, błyszczących na wystawie.

Na drugiej ścianie dopełnienie obrazu – ukojenie dla duszy, zaimprovizowane spa. Jak łatwo wytworzyć iluzję atmosfery spokoju i wygody: dywan, poduszki, ręczniki, szlafroki, świece i papucie – wszystko oczywiście białe, obsypane czerwonymi płatkami kwiatów. Z performansu odbywającego się podczas wieczoru otwarcia, na którym obydwójce wystąpili w białych szlafrokach, masując się nawzajem i czytając teksty, pozostały tylko teksty. Arkadiusz czytał je z „Cosmo”, Noa odczytywała recenzje kulinarne i nazwy turystycznych pokoi do wynajęcia. Nazwy nieprawdziwe jak zdjęcia reklamowe, a jednocześnie żalodne i śmieszne: Promień Światła, Górskie Powietrze, Dźwięk Ciszy, Kwitnący Szlak, itp. Zapach dochodzący do galerii z pobliskiej kawiarni przypominał, choć nie było to intencją organizatorów, że koło każdego Dźwięku Ciszy jest jakiś kurnik, a Kwitnący Szlak prowadzi na ogół do obory, i że cała ta zwariowana konsumpcyjność jest zaprzeczeniem samej siebie.

**Arkadiusz Tomalka i Noa Sadka, „Gloss 2”, Dom Artystów im. Yosefa Zaritzkiego. Do 26 kwietnia.**